Joanna Kuczyńska - Pani na Korczewie

Najsłynniejszym z mieszkańców Syberii była Joanna Kuczyńska, od tytułu męża zwana Marszałkową, znana jako norwidowska „Pani na Korczewie".

Historia znajomości Norwida z Joanną Kuczyńską zaczyna się podczas karnawału 1841 roku, który Kuczyńscy spędzali w Warszawie. To tam Marszałkowa poznała Norwida. Spotykali się w tamtym roku wielokrotnie. Następny raz mieli jednak zobaczyć się dopiero dwadzieścia lat później (w 1861 roku) w Paryżu. Norwid bowiem nie wrócił już nigdy do kraju.

Do następnego spotkania doszło w Paryżu w 1861 roku. W tym czasie w życiu obojga z nich zaszły wielkie zmiany: Norwid wyemigrował, Marszałek zmarł, a córka Joanny, Ludwika, dorosła do zamążpójścia. Jednym z celów podróży do Francji była wizyta u słynnego dentysty Thomasa Evansa, który leczył zęby koronowanym głowom Europy. Stan uzębienia Ludwiki musiał stanowić przeszkodę w znalezieniu męża.

W tym czasie Norwid często przychodził na herbatę „do Korczewa" (bo tak nazywano salon Marszałkowej). Po jednej z takich wizyt poeta zostawił w pudełku pocztowym trzy wiersze dla trzech pań z Korczewa: „Do Pani na Korczewie", „Do L.K." oraz „Do Pani Józefy z Korczewa" (dedykowany guwernantce Ludwiki). Niedługo potem nastał czas wyjazdu Marszałkowej, a jej paryskie dyskusje z poetą przerodziły się w najintensywniejszy okres wymiany listów, przerwany powstaniem styczniowym w 1863 roku. Z tego okresu pochodzą niektóre z najciekawszych refleksji Norwida w zachowanej korespondencji.

Chociaż Norwid nie przyjechał nigdy do Korczewa, mieszkała tu przez parę miesięcy w latach 1867-8 jego bratowa, Anna Norwid. Ponieważ jej mąż roztrwonił cały majątek, potrzebowała tymczasowego adresu do czasu znalezienia pracy. Norwid zwrócił się więc z prośbą o pomoc do Marszałkowej.

Joanna Kuczyńska wolne chwile spędzała w korczewskim parku: ponoć, gdy śpiewała w Dębniaku, jej głos słychać było aż w pałacu. Jej malowidła i obrazy do czasu II Wojny Światowej zdobiły salę balową w Korczewie, a zdobione przez nią ornaty do dziś należą do parafialnego kościoła w Knychówku, w którego krypcie jest pochowana.

1

Do Pani na Korczewie

(Zdaje się wierszem na działaniu [illegible] pisząc strony)

1

Jest sztuka jedna co jak słońce w niebie
Świeci nad wiekiem —
mieć moc poświęcać, moc rozumieć siebie
A być człowiekiem.

2

Trudna — bo mistrzem jest tylko ten, który
Odszedł daleko;
By, wrócić kiedyś na obłokach z góry
Światłości-rzeką.

3

Uczeń podrzędny — i ja w tej trudności
Wziął mię więźniem
I nieraz w marmur tej rzeczywistości
Z Michałem-Aniołem.

4

I oto czuję się, że jedną ręką
Dotknąwszy tronu;
Czułem, jak wielką trzy-korony męką
Zacnemu tronu!

5

Gdy drugą rękę, nieraz gnany wiatrem
Łachman mój witał;
Z kąd, w życiu wszystko to co już teatrem
Jakbym przeczytał!

6

Dla tego Panie, innemi drogami
Tamże zabiegłszy;
Dostrzegło oko me, pewnie że łzami
Serce dostrzegło.

7

Bo suknia Pani jest z tegoż zakonu
Domowej przędzy;
Bogactwo dało Ci znać nędzy-tronu
Serce, tron-nędzy!

8

Klasztor nasz stoi na dwóch podwalinach
Po ludzku-Bożych
Które po Bożu-ludzkiemi są w czynach
Tradycji wszystkich

9